Szwecja 2009

Autor:
21.02.2011.
Zmieniony 11.03.2011.

Zapraszamy do relacji z wyprawy
rowerowej do

Szwecji
WYPRAWA DO SZWECJI 11 LIPCA 2009 DO 1 SIERPNIA 2009 W takim składzie zaczynaliśmy. To zdjęcie jest wykonane po przypłynięciu do Gdyni, krótko przed rozstaniem z Agnieszką, która w Polsce zakończyła swoje dwu-tygodniowe rowerowanie.
A nasz początek był taki: Wiele czytamy na temat wypraw. Wiele z nich jest organizowane przez młodych ludzi i to praktycznie z marszu. Rodzi się w ich głowach pomysł, szybko zbierają ekipę i wyjeżdżają.
Nasze trzy-tygodniowe (na razie tylko takimi terminami dysponuje Maciej) wyprawy poprzedza przygotowanie sprzętu, trasy itd. Zestarzeliśmy się, ale też życie niesie nam pewne ograniczenia: obowiązki: praca, rodzina. Tak więc kiedy przychodzą wakacje z ogromną frajdą wyruszamy. Tym razem dołączyła do nas Agnieszka Grobelna moja koleżanka z pracy. DZIEŃ PIERWSZY 11.07. 2009
DYSTANS DNIA 40,54 KM.
ŚREDNIA 13,1 KM/H
CZAS 3:05:17H Pobudka godzina 5.30 . Małe śniadanko i ruszyliśmy na dworzec PKP w Poznaniu. Pogoda: pochmurno, 11 stopni, ale nie pada. Wsiadamy i jedziemy. Nala jest również zwarta i gotowa. Kiedy dojeżdżamy do Poznania deszcz nie daje zapomnieć o sobie. Pada gęsta dżdża. Zrobiło się mglisto i raczej nieprzyjemnie. Z Agą umówiliśmy się na dworcu.
A teraz zapakować się do pociągu. Jest przedział dla rowerów. Jesteśmy pierwsi, a więc korzystamy.
Podróż minęła bez problemów. W Gdyni doświadczyliśmy pierwszych trudów podjazdu.
Nie było, jak wjechać do miasta. Musieliśmy rozjuczyć rowery i przenieś je brak przejazdów.
Szef wyprawy Maciej zdecydował, że najpierw poszukamy portu, a potem na Wiczlińską.
Z dojazdem do portu był również problem. Kiepskie oznaczenie. Pomysł poszukania drogi do portu okazał się strzałem w dziesiątkę.
Droga na bazę przeszła nasze oczekiwania. Cały czas pod górę. Średnia prędkość to 11/12 km/h.
Miejsce okazało się bardzo przyjemne. Na obrzeżach miasta na wzniesieniu przy lesie piękna panorama.
Po rozlokowaniu się pojechaliśmy do kościoła.

DZIEŃ DRUGI 12.07. 2009
DYSTANS DNIA 27,22 KM.
ŚREDNIA 17,4 KM/H
CZAS 1:33:37H Obudziło nas słońce. Niebo błękitne. O! tak ma być, marzymy i prosimy o taką pogodę. Droga na prom minęła bardzo szybko, wiedzieliśmy już którędy i dokąd jechać. Wymieniliśmy zamówienie na bilety i oczekiwaliśmy na wjazd na prom. Oczywiście Nala wzbudzała zainteresowanie.
Po przymocowaniu rowerów udaliśmy się na szósty pokład.
Zdaniem Jonasza prom był super. Jak mówił: było gdzie zjeść, posiedzieć, pograć i pogadać. Po zwiedzeniu promu, oddaliśmy się wypoczynkowi na łóżkach w kajucie.
Krótko przed opuszczeniem promu udaliśmy się na obiad niewiadomo, co nas czeka w Szwecji, trzeba było się najeść. O godzinie 19. 30 przybyliśmy do portu w Karlskronie. Był to jedynie port. Do miasta był jeszcze kawałek. Ale to, co było przyjemne, to jazda ścieżki rowerowe asfaltowe!!! Podziemne przejazdy dla rowerów. Jednakże oznaczenie tych ścieżek, jak na razie, kiepskie, zdecydowanie lepsze jest w Danii. W znalezieniu campingu pomógł nam mieszkaniec Karlskrony, który nas tam zaprowadził. Camping duży ciekawie położony mi się podobał. Rozbiliśmy się nieco w odludnym miejscu wśród kamieni i drzew z ładnym piaszczystym dojściem do morza.

Tu już żegnamy się z campingiem w Karlskronie .
Camping 170 koron.
Prysznic dodatkowo płatny.
Kuchnia bez naczyń
Jadalnia, + szczególnie dla tych, co podróżują rowerami.
Polecamy tym, co nie chcą spać na dziko. DZIEŃ TRZECI 13.07. 2009

DYSTANS DNIA 57,8 KM.
ŚREDNIA 15,4 KM/H
CZAS 3:43:56H Trasa: Karlskrona - Jamjo Kristianopel.
Ranek nie zapowiadał słonecznej i ciepłej pogody. Obudził nas drobny deszcz, który i tak był dla nas bardzo sprzyjający. Pozwolił nam zwinąć namioty i zjeść śniadanie. Potem dał znać o sobie. Zmusił nas do ubrania odzieży przeciwdeszczowej. Padało. My musieliśmy jechać. Kiedy dotarliśmy do centrum przejaśniło się.
Zjedliśmy smaczne ciasto i ruszyliśmy w drogę.
Pogoda sprzyjała nam. Toteż zrobiliśmy sobie kawkę w terenie.
To byłoby zbyt proste. Palnik się zepsuł.
No, ale Maciej i Aga poradzili sobie z tym problemem.

Za Krystianopel mieliśmy nocleg. Tym razem na dziko. Rozbiliśmy się na opuszczonym już campingu. Jednak grupa polskich rowerzystów poinformowała nas, że właściciel tego miejsca lubi się tu pojawiać i lepiej byłoby gdybyśmy zmienili miejsce.
DZIEŃ CZWARTY 14.07. 2009
DYSTANS DNIA 77,23 KM.
ŚREDNIA 18,1 KM/H
MAX. PRĘDKOŚĆ 32,2KM/H
CZAS 4:15:07H Trasa: pas nabrzeżny - Kalmar Olandia (Farjestaden) Dziś już do wyjazdu byliśmy gotowi o 9.10. Pogoda na razie sprzyja.
Dojeżdżamy do Kalmaru. Tu zwiedziliśmy zamek z XIII wieku, a który w II połowie XVI wieku zamieszkiwała Katarzyna
Jagiellonka żona Zygmunta II Augusta. A następnie udaliśmy się w kierunku mostu na Olandię. Przejazd przez most jest zamknięty dla ruchu pieszego i rowerowego. Nas bezpłatnie przewiózł, autobus z taką oto przyczepą na rowery:
Po rozbiciu namiotów udaliśmy się na spacer. Oczywiście poszliśmy na plażę dozwoloną dla zwierząt.
DZIEŃ PIĄTY 15.07. 2009
DYSTANS DNIA 71,11 KM.
ŚREDNIA 16,5 KM/H
MAX. PRĘDKOŚĆ 37,4KM/H
CZAS 4:17:45H Trasa: Camping pod Farjestaden Morbylanga Kastlosa Skarlov Hulterstsd Alby Norra Mockleby - camping Dzisiaj nie zwijamy obozowiska tylko jemy śniadanie i jedziemy. Zwiedzamy pd. Olandię - Stora Alvaret wpisany na Listę Światowego Dziedzictwa Ludzkości.
Pierwsze zwiedzamy osobliwości przyrodnicze drzewo z pękatą naroślą.
Jedziemy dalej. Oglądamy przydrożne gospodarstwa, zachwycamy się misterną dbałością miejscowej ludności o nienaganną wysokość trawy. Zagrody są tu biedniejsze, często bardzo oddalone od siebie. Wielokrotnie przypominają naszą wieś. Udajemy się na pd. wyspy, aby zobaczyć ewenement tego regionu jakim jest współistnienie obok siebie gatunków roślin właściwych dla pł. Europy oraz roślin występujących. w basenie morza Śródziemnego. Ów krajobraz przypomina step porośnięty karłowatą roślinnością w innych miejscach występują wspaniałe orchidee (ponad 30 odmian).
Krajobraz ten jest urzekający, ale to zapewne sprawa gustu.
Dużym problemem są tu sklepy, a konkretnie ich brak . Zrobienie zakupów w pd. części wyspy graniczy z cudem. O tym należy pamiętać i wcześniej zaopatrzyć się w najpotrzebniejsze rzeczy.
Wracając na camping pogoda zepsuła się no i padał deszcz. DZIEŃ SZÓSTY 16.07. 2009
DYSTANS DNIA 88,88 KM.
ŚREDNIA 17,4 KM/H
MAX. PRĘDKOŚĆ 40,5KM/H
CZAS 4:44:16H Trasa: Pł Olandia Borgholm Kopingsvik Lottorp Poranek jak zwykle: śniadanko, pakowanko no i w drogę. Zwiedzamy ruiny zamku w Brogholm, ale nie wchodzimy do środka. Budowla ciekawa, ale nie powala nas z nóg, aby płacić. Brogholm to miejsce pobytu także szwedzkiej rodziny królewskiej. Miasto typowo wczasowe, dużo ludzi, sklepów, butików. Jedziemy dalej na wysokości Kopingsvik zjeżdżamy na drogę która wiedzie wzdłuż plaży. Robimy sobie przerwę.
Jedzonko, kąpiel i dalej w drogę.
Droga ciekawa, przyjemna tym bardziej, że dopisuje nam pogoda.
Dzisiaj mamy nocleg na dziko nieopodal morza. REWELACJA!!!!!! polecam
Po kolacji jeszcze kąpiel w morzu, zachód słońca i spanko przy szumie fal. DZIEŃ SIÓDMY 17.07. 2009
DYSTANS DNIA 45,86 KM.
ŚREDNIA 14,3 KM/H
MAX. PRĘDKOŚĆ 30,5KM/H
CZAS 3:11:12H Trasa: Lottrop Boda Grankulavik Nabbelund Gotlandia (Visby) Pogoda jak

na razie dopisuje. Dalej jedziemy wzdłuż wybrzeża. Na wysokości Boda przejeżdżamy na wschodnią część wyspy. Teraz jedziemy wśród lasów aż do Nabellund. Mijamy plaże i miejsca wypoczynkowe. Naszą uwagę zwracają pola golfowe. Prom do Visby mamy dopiero o 16.25.

W czasie oczekiwania na prom plażujemy i zwiedzamy las Troli. O plaże piaszczyste dostępne do kąpieli trudno. Większość dojść jest zajęta przez wypasające się zwierzęta.

Czas na promie mijał szybko.

Visbi przywitało nas gwarem i tłumem turystów. Na Olandii szukałam młodzieży. Tu ją znalazłam.

Po rozbiciu namiotów, jedzonku udaliśmy się na zwiedzanie miasta nocą.

Klimat miasta: bujne życie towarzyskie młodzieży, kolejki do nocnych klubów, imprezy na jachtach - bardzo podobały się Jonaszowi.

Camping -195 Koron. Nie polecamy: brak kuchni, letnia woda i do tego osobno płatna. DZIEŃ ÓSMY 18.07. 2009

DYSTANS DNIA 49,52 KM.

ŚREDNIA PRĘDKOŚĆ 15,9 KM/H

MAX. PRĘDKOŚĆ 27,3KM/H

CZAS 3:05:59H Trasa: Visby Limmelunda - Kappelshamn Pogoda nam nadal dopisuje. Po spakowaniu się zwiedzamy stolicę Visby, a następnie ruszamy w trasę na pł. Gotlandii.

Droga jest urozmaicona wśród lasów i wzniesień. Wiatr, który do tej pory był naszym sprzymierzeńcem zwrócił się przeciwko nam. Odcinek krótki toteż około 16.00 jesteśmy na miejscu.

Camping nieduży, ale bardzo czysty i przyjazny turystom.

Polecamy. 110 koron od namiotu, woda wliczona w cenę, kuchnia, naczynia + stoły i ławy, z których można skorzystać szczególnie kiedy jedzie się rowerem. Wieczór zamiast spędzić na plaży, spędziliśmy w namiocie była burza. DZIEŃ DZIEWIĄTY 19.07. 2009

DYSTANS DNIA 61,10 KM.

ŚREDNIA PRĘDKOŚĆ 17,2 KM/H

MAX. PRĘDKOŚĆ 30,8KM/H

CZAS 3:54:04H Trasa: Kappelshamn Fleringe Farosund camping Solhaga (wyspa Faro) Pogoda nieco popsuła się nam. Nie było zimno, ale pochmurno. Dzisiejszy odcinek nie był długi. Z Farosund bezpłatnym promem przedostaliśmy się na wyspę Faro.

Po drodze mijaliśmy ciekawe zbiorniki wodne tym razem ze słodką wodą. Woda przyjemna, czysta. Dno jeziora pokryte w kamieniami.

Po drodze znaleźliśmy ciekawą kamienistą plażę, w której bliskości leży wyspa bezludna. Słońce wyszło zza chmur. Zmieniliśmy nieco plany, bowiem pojawiły się złowróżbne chmury. Najpierw rozbiliśmy się, a potem&. Zaczęło lać. Przeczekaliśmy deszcz w namiotach, zrobiliśmy obiad i ruszyliśmy poznawać wyspę. Wyspa zielona: łąki, pastwiska, lasy i gdzie niegdzie domy.

Wspaniałe wybrzeże: wystające u brzegu masywy skalne. Warto zobaczyć. Wyspa dla tych co kochają spokój i ciszę i mogą posłuchać własnych myśli.

Polecamy.

Wart polecenia jest również camping Solhanga. Położony wśród drzew, świetlica, kuchnia z naczyniami, prysznic oczywiście z ciepłą wodą dodatkowo płatny. (camping120koron)

DZIEŃ DZIESIĄTY 20.07. 2009

DYSTANS DNIA 87,32 KM.

ŚREDNIA PRĘDKOŚĆ 16,9 KM/H

MAX. PRĘDKOŚĆ 31,7KM/H

CZAS 5:09:09H Trasa: Solhanga- Farosund Larbro Boge Gothem Anga - Ala Ljugarn (nocleg 120 koron) Dzisiejszy dzień to przede wszystkim jazda. Pogoda dopisuje, ale jedzie się nam ciężko.

Cały czas jedziemy pod wiatr i pod górę.

Nocujemy na campingu położonym przy morzu. Camping położony w lesie i bardzo rozciągnięty. Mało sanitariatów, mała kuchnia. Prysznic dodatkowo płatny (5koron). Zdecydowanie lepiej zadbana część dla przyczep campingowych i campingowozów.

Plaża bardzo wąska. Wieczory są chłodne i nie zachęcają do kąpieli. Dzisiaj na ciepłe jedzenie złożyła się kiełbasa z patelni, gorący kubek puszka fasoli i chleb obkładany.

Lubię przygotowywać jedzenie, ale wakacje to jedyny czas, kiedy kuchnia jest mi obojętna. Mogę jeść byle co, byle gdzie i byle jak.

DZIEŃ JEDENASTY 21.07. 2009

DYSTANS DNIA 47,29 KM.

ŚREDNIA PRĘDKOŚĆ 14,5 KM/H

MAX. PRĘDKOŚĆ 22,7KM/H
CZAS 3:15:16H Trasa: Ljugarn Garda Hemse Havdhem Fidenas (nocleg125 koron) Warunki pogodowe dobre, ale wiatr dalej wieje nam w oczy, (jakby mogło być inaczej)
i jedziemy pod górkę. W Hemse zrobiliśmy małe zakupy. Wystawy w sklepach proste, nie- wyszukane, nie zaskakują, często prostackie. Odcinek był krótki. Na miejsce przybyliśmy dość wcześnie. Camping czynny od 15.00. A więc pierwsze rozbiliśmy się i przygotowaliśmy jedzenie, a potem uregulowaliśmy formalności. Po południu graliśmy w kanastę.
Camping ładnie położony nad morzem, wśród drzew, dysponuje kuchnią z naczyniami, pralnią, suszarnią, prysznic dodatkowo płatny.
Jest dostęp do morza, ale nieciekawy. DZIEŃ DWUNASTY 22.07. 2009
DYSTANS DNIA 55,60 KM.
ŚREDNIA PRĘDKOŚĆ 17,3 KM/H
MAX. PRĘDKOŚĆ 31,7KM/H
CZAS 3:12:02H Trasa: Fidenas Burgsvik Sundre Majstregarden pas wybrzeża i Fidenas(nocleg) Nie pada i to jest piękne. Dziś wyruszyliśmy na skraj świata. Oczywiście wiatr dalej wieje w oczy. Jedzie się jednak dobrze jedziemy bez bagaży. Dzisiejszy dzień dostarczył nam wspaniałych widoków. Południe Gotlandii to urwiste, skaliste wybrzeże cudowne. Z powrotem w części wracaliśmy wybrzeżem muzeum wydobycia kamienia i jego obróbki.
Jechaliśmy z wiatrem - tak można jechać. DZIEŃ TRZYNASTY 23.07. 2009
DYSTANS DNIA 80,76 KM.
ŚREDNI A PRĘDKOŚĆ 19,2 KM/H
MAX. PRĘDKOŚĆ 45,2KM/H
CZAS 3:11:16H Trasa: Fidenas Klinthemn Tofta Visby(nocleg 150 koron) Powoli kończy się nasz pobyt na Gotlandii. Dziś wróciliśmy do Visby.
Droga wiodła przez tereny bardziej zamieszkałe, wśród lasów. Końcowy odcinek jechaliśmy przy morzu.
Po drodze, na jednym z postojów nawiązaliśmy krótką rozmowę z rowerzystką podróżującą z dziećmi. Konwersacje rozpoczęliśmy w języku niemieckim, a zakończyliśmy w angielskim. W Visby zrobiliśmy sobie 2 godzinną przerwę na zakupy. Co przywieź z Gotlandii?
Wszędzie to samo. Warto zakupić gliniane naczynia, wełnę i wyroby z wełny. Wszystko inne podobnie jak gdzie indziej.
Można było kupić kamiennego barana Na campingu nie było wolnych miejsc. Chcieliśmy rozbić się na dziko, ale z tym też nie jest tak łatwo. Tam gdzie warunki terenowe pozwalają na rozbicie namiotu jest zakaz albo stanowi własność prywatną .
Wybraliśmy jednak camping położony 3km. od Visby.
Duży camping z plażą , kuchnią (bez naczyń) ładnie położony u podnóża masywu skalnego Bardzo dużo ludzi. DZIEŃ CZERNASTY 24.07. 2009
DYSTANS DNIA 47,81 KM.
ŚREDNIA PRĘDKOŚĆ 16,0 KM/H
MAX. PRĘDKOŚĆ 41,0KM/H
CZAS 2:58:15H Trasa: Visby Oskarshan Emsfors Gelebo Forsa - Okno(nocleg)
Dziś już pożegnaliśmy się z Gotlandią. O godzinie 11.30 mieliśmy wypłynąć do Oskarshamn. Prom jednak miał godzinne spóźnienia.
Po przypłynięciu na miejsce, zrobieniu zakupów ruszyliśmy w kierunku Karlskrony.
Na początku mieliśmy problem z wyjazdem, z miasta - słabe oznaczenie. Potem jazda była bardzo przyjemna z górki i pod górkę. Przejeżdżaliśmy przez niewielkie, urokliwe miejsca położone nad stawkami, jeziorami bądź też morzem.
Tym razem Camping położony był na wyspie połączonej z lądem mostem. Camping nad morzem w zatoce, mały port jachtowy. Przyjemny.
Dokument bez tytułu DZIEŃ PIĘTNASTY 25.07. 2009
DYSTANS DNIA 105,53 KM.
ŚREDNIA PRĘDKOŚĆ 17,1 KM/H
MAX. PRĘDKOŚĆ 30,8KM/H
CZAS 6:08:40H Trasa: Okno Blomstermala Backebo Nybro Emmaboda(nocleg 120 koron)
Dzisiaj przejechaliśmy 105 km. Trasa była mało interesująca wiodła przede wszystkim wśród lasów. Jechaliśmy jak zwykle pod wiatr. Długie podjazdy, krótkie zjazdy.
Tym razem nocleg mieliśmy na niewielkim campingu płożonym przy kompleksie sportowym. DZIEŃ SZESNASTY 26.07. 2009
DYSTANS DNIA 78,16 KM.
ŚREDNIA PRĘDKOŚĆ 18,7 KM/H
MAX. PRĘDKOŚĆ 43,6KM/H
CZAS 4:09:56H Trasa: Emmaboda Vissefjarda Fridlevstad Karlskrona (prom) Mieliśmy

nadzieję, że dzisiejsza droga okaże się dla nas łaskawsza. Tak też było. Znacznie mniej podjazdów, ciekawsza trasa. Ukształtowanie terenu podobnie jak w górach Stołowych.

W Karlskronie spędzamy 3 godziny. Trochę zwiedzamy, wypoczywamy no i jemy ogromniaste lody.

Około 19.00 docieramy do portu. Wymieniamy rezerwacje na bilety i o godzinie 21.00 wypływamy do Gdyni.
Po rozlokowaniu się jemy polski, solidny obia d. Robimy jeszcze małe zakupy i idziemy spać. DZIEŃ SIEDEMNASTY 27.07. 2009
DYSTANS DNIA 24,62 KM.
ŚREDNIA PRĘDKOŚĆ 11,3 KM/H
MAX. PRĘDKOŚĆ 39,3KM/H
CZAS 1:54:06H Trasa: prom Gdynia Sopot(nocleg 44zł) O 6.00 pobudka. Spakowaliśmy się. Cali i zdrowi stanęliśmy na polskiej ziemi.
Agnieszka podjęła decyzję, że wraca do domu pociągiem. My zwiedzamy Gdynię, akwarium, spacerujemy po skwerze Kościuszki i jedziemy do Sopotu, aby tam rozbić się na campingu.
Czas spędzamy na plaży. Mamy problem, aby wejść z psem. Przy każdym wejściu na plażę strzeżoną znak zakazujący wejścia ze

zwierzęciem.
Podobnie jest z plażą niestrzeżoną
Potem robimy zakupy, a wieczorem udajemy się na sopockie molo.
Tłumy ludzi. Spacerują , kupują, jedzą. Na molo nie wolno wchodzić z psem.
Niedługo okaże się, że ludzie podróżujący ze swoim pupilem, to ludzie drugiej kategorii. DZIEŃ OSIEMNASTY 28.07. 2009
DYSTANS DNIA 89,71 KM.
ŚREDNIA PRĘDKOŚĆ 15,4 KM/H
MAX. PRĘDKOŚĆ 45,9KM/H
CZAS 5:49:16H Trasa: Sopot Gdańsk - Szymbark Kościerzyna kierunek Wdzydze kiszewskie

(nocleg 45zł.)

Zapowiada się ładny dzień. Po spakowaniu się wyruszmy do Gdańska. Cały czas jedziemy jakby obwodnicą Trójmiasta i w dodatku ścieżką rowerową. Jonasz łapie gumę.
Ścieżka nas zachwyca i drażni. Brak jest jakichkolwiek oznaczeń, wykonana jest z kostki tylko na krótkich odcinkach wylana jest asfaltem. No i to co budzi i śmiech i złość zarazem to to, że ścieżka w pewnym momencie kończy się i nagle zaczyna.
Zwiedzamy pobieżnie Gdańsk.
Tłumy ludzi. Przyjedziemy tu kiedy letni bum minie.
Pogoda zmienia się. Zaczyna padać i robi się chłodno. Teren jak w górach. Długie podjazdy. Pada coraz mocniej. Tak do godz14.30. Po zjedzeniu obiadu udajemy się w kierunku Szymbarku.
Przereklamowany. 1,5godz. czekamy w kolejce, aby zobaczyć dom do góry nogami.
Na camping dojeżdżamy około 21.00 .
Camping Szarlotka położony jest nad jeziorem. Teren zadrzewiony i urozmaicony. Robimy szybką zupkę , kąpiemy się za 5 zł. i idziemy spać. DZIEŃ DZIEWIĘTNASTY 29.07. 2009
DYSTANS DNIA 86,02 KM.
ŚREDNIA PRĘDKOŚĆ 14,5 KM/H
MAX. PRĘDKOŚĆ 44,0KM/H
CZAS 5:55:41H Trasa: Wdzydze Kiszewskie Wdzydze Tucholskie Chojnice Charzykowy (nocleg 28 zł.).

Zwijamy się szybko. We Wdzydzach Kiszewskich robimy zakupy i jemy śniadanko nad jeziorem jest ciepło. Jedzie się dobrze. W Chojnicach szukamy bankomatu nie ma.
W Chojnicach poruszamy się po ścieżkach rowerowych, które prowadzą aż do Charzkowy.
Miejscowość ta od ostatniego naszego pobytu tam zmieniła się na + .
Camping choć nieduży położony nad jeziorem , czyste sanitariaty, ciepła woda. Wart polecenia.
DZIEŃ DWUDZIESTY 30.07. 2009
DYSTANS DNIA 78,30 KM.
ŚREDNIA PRĘDKOŚĆ 16,4 KM/H
MAX. PRĘDKOŚĆ 35,1KM/H
CZAS 4:45:53H Trasa: Charzykowy Człuchów Debrzno Lipka Złotów (nocleg) Zapowiada się ładny dzień. W Człuchowie spotykamy rzeźbiarza, z którym udajemy się do jego pracowni.
W Debrznie jemy obiad w zajeździe położonym nad jeziorem.

Nocleg Maciej zaplanował w Złotowie.
Jak się okazało nie było tam campingu, bądź też my nie mogliśmy go znaleźć. Rozbiliśmy się nad jeziorem.
Toaleta wieczorna w jeziorze.
A potem kanasta.

DZIEŃ DWUDZIESTY PIERWSZY 31.07. 2009

DYSTANS DNIA 73,28 KM.
ŚREDNIA PRĘDKOŚĆ 18,3 KM/H
MAX. PRĘDKOŚĆ 38,7KM/H
CZAS 4:00:15H Trasa: Złotów Białośliwie Szamocin Margonin Kobylec (nocleg) Obudził nas silny wiatr. Niebo zasłane było czarnymi chmurami. Szybko zwinęliśmy namiot, aby uniknąć jego zmoczenia. Rzeczywiście zaczęło padać. Szybko jednak wypogodziło się. Śniadanko zjedliśmy na trawniku przy dworcu PKS. Odpoczęliśmy w Szamocinie
Obiad zjedliśmy w Margoninie, a na nocleg zatrzymaliśmy się w Kobylcu nad jeziorem. DZIEŃ DWUDZIESTY DRUGI 01.08. 2009
DYSTANS DNIA 55,23 KM.
ŚREDNIA PRĘDKOŚĆ 17,4 KM/H
MAX. PRĘDKOŚĆ 30,4KM/H
CZAS 3:09:42H Trasa: Kobylec Wągrowiec Skoki Murowana Goślina Czerwonak (nocleg) Do domu mamy blisko. Trasa znana. Zrobiliśmy sobie przerwę na lody, a potem na lekki obiad U Konara . Przejechaliśmy 1430km.
oprac. Aneta Józefczak I jak zawsze materiał dostępny w postaci pdf tutaj